

Komu powierzyć
reprezentowanie
Europy wschodniej
w Radzie Bezpieczeństwa?

Zakulisowe przetargi państw kapitalistycznych przyczyną odroczenia wyborów

NOWY JORK. — Przewidziane na wtorek, 18 bm. posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego NZ, które miało dokonać wyboru trzeciego niestającego członka Rady Bezpieczeństwa na miejsce Turcji, zostało odroczone do środy po południu.

W kuluarach ONZ twierdzą, że jedną z przyczyn odroczenia posiedzenia są trudności w porozumieniu między USA i W. Brytanią w sprawie znalezienia wyjścia z impasu, który zarysował się w czasie piątkowego głosowania.

W komentarzu z Nowego Jorku korespondent Agencji France Presse twierdzi, że Stany Zjednoczone w dalszym ciągu zamierzają forsować kandydaturę Filipin wbrew stanowisku Wielkiej Brytanii i wielu „niekomunistycznych” państw, które popierając porozumienie Ion dyńskie z 1946 r. uważają, iż na miejsce Turcji powinien wejść do Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel jednego z państw Europy wschodniej i dlatego wypowiada się za kandydaturą Jugosławii.

Prasa amerykańska w dalszym ciągu ocenia przebieg piątkowego głosowania jako poważny cios dla prestiżu USA. „Christian Science Monitor” pisze, że „Stany Zjednoczone otrzymały ostrzeżenie, iż dni w których zajmowały na forum ONZ dominującą pozycję w ważnych kwestiach politycznych, mogą być policzone. Filipiny, kandydat Waszyngtonu do Rady Bezpieczeństwa, jak dotąd — przepadł. Rzadko się zdarzało, by Stanom Zjednoczonym nie udało się przełamać kandydata, na korzyść którego tak bardzo się zaangażowały”.

„New York Times” podkreśla, że „ewentualna porażka Filipin będzie ciosem dla autorytetu USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych”. Tego samego zdania jest pismo „Sunday Star”.

Rząd Faure'a uzyskał votum zaufania

PARYŻ. — We francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbywała się wieczór debata nad udzieleniem względnie nie udzieleniem rządowi Faure'a votum zaufania postawionego w związku z dyskusją nad rządową polityką w sprawie Algieru.

O godzinie 19 zarządzono głosowanie. Odbywało się ono, zgodnie z nowym regulaminem, imiennie. Każdy deputowany wywoływany był osobicie do trybuny i składał do urny kartkę ze swoim nazwiskiem — białą, jeżeli głosował „za”, białą, jeżeli głosował „przeciw”.

O godzinie 20 min. 45 głosowanie się zakończyło. Przewodniczący Zgromadzenia ogłosił, że 308 głosów padło za rządem, a 254 przeciwko rządowi. W ten sposób większość Zgromadzenia zaaprobowała rezolucję radykałów i tym samym uchwaliła votum zaufania dla rządu.

WYDATKI WOJSKOWE USA JEDNAK ROSNĄ

NOWY JORK. — Jak donosi korespondent Agencji Associated Press, minister Obrony Stanów Zjednoczonych, Charles E. Wilson, oświadczył 17 bm. przedstawicielom prasy, że wydatki wojskowe USA w roku budżetowym 1956-57 będą prawdopodobnie o miliard dolarów większe niż w bieżącym roku budżetowym.

Waty samolot prowadzony przez sportowca, milionera Joela Thorne, spadł na dom, w którym odbywała się uroczystość chrztu. Niefortunnie pilot, jedna osoba i niemowlę zostali zabici. Siedmiu uczestników uroczystości odniosło poważne rany.

PEKIN. — Jak donoszą z Tokio, narodowe stowarzyszenie obrony konstytucji Japonii postanowiło wysłać do Chińskiej Republiki Ludowej misję dobrej woli z przewodniczącym stowarzyszenia, byłym premierem Japonii Tetsu Katajama, na czele. Misja uda się do Chin w dniu 6 listopada.

LONDYN. — Jak donosi Agencja Reuters, policja singapurska aresztowała ostatnio 140 osób za udział w strajkach.

NOWY JORK. — Sad Najwyższy USA opublikował 17 bm. komunikat, że postanowił dopuścić do rewizji sprawy 14 przywódców partii komunistycznej w Kalifornii, oskarżonych na podstawie ustawy Smitha.

Colata pocztowa wyszczególniona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, środa 19 października 1955 r. Nr 250 (664)

Pierwsze kroki do unormowania stosunków
między ChRL i Japonią

Doniosły komunikat o pobycie parlamentarzystów japońskich w Chinach

PEKIN. — W Chińskiej Republice Ludowej bawiła na zaproszenie przewodniczącego Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych delegacja parlamentarzystów japońskich.

15 bm. delegacja przyjechała do Pekinu. Przewodniczącą ChRL Mao Tse-tunga. Na podstawie przeprowadzonej w czasie tej wizyty rozmowy, ustalono tekst wspólnego komunikatu, pod pisanego 17 bm. w Pekinie.

W komunikacie stwierdza się: „Obie strony dokonały wymiany poglądów na temat przyczyn chińsko-japońskiej, umocnienia pokoju, unormowania stosunków dyplomatycznych i handlowych między Chinami a Japonią i osiągniętych porozumienie w następujących sprawach:

1. Chiny i Japonia powinny podjąć realne kroki w celu unormowania stosunków dyplomatycznych między oboma państwami.
2. Jeśli chodzi o stosunki handlowe, to znaczna część towarów i artykułów, które Japonia mogłaby eksportować do Chin, podlega embargo w wyniku ograniczeń wprowadzonych przez komitet współpracy grupy konsultatywnej NATO w Paryżu. Sytuacja ta powinna ulec zmianie i należy podjąć kroki w celu natychmiastowego zniesienia ograniczeń.

3. Zamiast urządzanych dotychczas wystaw towarów w stolicach Chin i Japonii należy powołać organizację do spraw kontaktów handlowych między oboma państwami. Obie strony powinny zapewnić ochronę personelu tych organizacji.

Punkt 4 stwierdza, że należy dążyć do rozszerzenia wymiany kulturalnej, pkt. 5 i 6 dotyczą obustronnej opieki nad obywatelami zainteresowanymi krajami, a pkt. 7 stwierdza, że decydowanie o losie zbrodniczych wojennych, jest suwerennym prawem ChRL i rząd chiński wkrótce

Wydatki wojskowe USA jednak rosną

NOWY JORK. — Jak donosi korespondent Agencji Associated Press, minister Obrony Stanów Zjednoczonych, Charles E. Wilson, oświadczył 17 bm. przedstawicielom prasy, że wydatki wojskowe USA w roku budżetowym 1956-57 będą prawdopodobnie o miliard dolarów większe niż w bieżącym roku budżetowym.

podaje do wiadomości odnośne decyzje.

W zakończeniu komunikatu o- bie strony wyrażają gotowość uczynienia wszelkiego co w ich mocy dla zrealizowania wyrażonych w komunikacie postulatów.



Przed referendum

Premier NRD o problemie Saary

BERLIN. — Premier NRD O. Grotewohl udzielił Agencji ADN wywiadu w sprawie Saary w związku z mającym się odbyć tam 23 bm. plebiscytem. Zapytany o stanowisko rządu NRD wobec statutu Saary, O. Grotewohl odpowiedział:

„Imperialiści niemieccy i francuscy wykorzystują tzw. statut o europeizacji Saary po prostu jako pozycję przetargową. Statut ten nie odpowiada ani interesom narodu niemieckiego, ani interesom narodu francuskiego.

Podkreślił on, że porozumienie w sprawie statutu Saary osiągnięto w październiku 1954 roku w związku z paryskimi u-

kładami wojskowymi. Statut o- raz uzupełniający go układ go- spodarczy oznaczają faktycznie oderwanie Saary od Niemiec, a przyjęcie tych układów groziło- by poważnym niebezpieczeństwem sprawie pokoju.

Na pytanie, jakie istnieją możliwości rozwiązania sprawy Saary w duchu demokratycz- nym, O. Grotewohl oświadczył: „Stanowisko rządu NRD jest w tej sprawie jasne. Mogę wskazać na oświadczenia rządu NRD z 17 marca 1950 roku i 19 listo- pada 1954 roku, w których nie- dwuznacznie stwierdza się, że Saara była, jest i będzie tery- torium niemieckim. Istnieje w każdej chwili możliwość osiągnięcia pokojowego i trwałego porozumienia w sprawie Saary między zjednoczonymi, demokra- tycznymi, pokojowymi i niezależnymi Niemcami a Francją. Porozumienie to można osiągnąć na zasadzie uznania faktu, że Saara stanowi nieodłączną część Niemiec przy jednoczesnym u- względnieniu interesów Francji w sprawach bezpieczeństwa oraz ekonomiki. Istnieje możliwość znalezienia takiego rozwiązania w ramach utworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa i zjednoczenia Niemiec na demo- kratycznych zasadach”.

W nadchodzącym plebiscy- cie weźmie udział około 660 tysięcy uprawnionych do głosowania, przy czym prawo głosu przysłu- guje również niektórym obywatelom Saary, mieszkającym obec- nie poza jej terenem.

W imieniu robotników zach.-niemieckich

Delegacja z NRF prześle ministrom 4 mocarstw żądanie zawarcia paktu bezpieczeństwa i zjednoczenia Niemiec

BERLIN. — W końcu ub. tygodnia robotnicy i związkowcy zachodnio-niemieccy różnych kierunków politycznych wybrali w Monachium delegację, która uda się na genewską konferencję ministrów spraw zagranicznych.

Delegacja ta prześle obradu- jącym ministrom spraw zagra- nicznych czterech mocarstw rezolucję uchwaloną jednogłośnie na zebraniu w Monachium. Rezolucja ta domaga się, aby przez zawarcie porozumienia w sprawie utworzenia systemu bezpie- czeństwa zbiorowego w Europie ministrów spraw zagranicz- nych czterech mocarstw stwo- rzili podstawy do zjednoczenia Niemiec.

Dadza
półtora
milion
metrów
tkanin
ponad plan



Dać mu te kwiaty, czy nie dać? Marysia Roszczyk jest w rozterce, na szczęście na- czelnym dyrektorem „po męsku” rozstrzygnie sprawę. Kwiaty są dla kochanej dziewczyny, chociażby były tak znanymi i cenionymi przodownikami pracy jak farbkarz Marian Borowski, musi wystarczyć serdeczny uścisk dłoni i go- rące gratulacje z powodu wzorowej pracy.

A teraz... do magazynu! Ignacy Talar z dumą i ra- dością prezentuje towar. Ty- le metrów aksamitów, flane- li, gabaryż i barwnych kretonów! A to się wystro- ją nasze łodzianki! (wy)

Zgromadzenie sprawozdawcze PAN

WARSZAWA. — W dniu 21 bm. w Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie od- będzie się zgromadzenie ogólne członków Polskiej Akademii Nauk. Przedmiotem obrad zgro- madzenia będzie referat sprawo- zdawczy z działalności PAN o- raz referat o kierunkach roz- woju i badań Polskiej Akade- mii Nauk w latach 1956-1960.

W związku z upływem kaden- cji dotychczasowego Prezydium PAN, zgromadzenie dokona wy- boru nowych członków prezy- dium.

Zgromadzenie konsultatywne „rady europejskiej” radzi jak wykorzystać dla siebie osłabioną pozycję Francji w Afryce Płn.

PARYŻ. — W Strassburgu trwa obecnie jesienna sesja zgroma- dzenia konsultatywnego, tzw. „rady europejskiej”.

Jak wynika z wiadomości za- chodnich agencji prasowych, ob- rady zgromadzenia nie odbywają się bez poważnych zgrzytów do- wodzących, że stosunki panują- ce między partnerami tej orga- nizacji dalekie są od harmonii.

Agencja France Presse dono- si, że 17 bm. uczestnicy obrad omawiali sprawę inwestycji ka- pitałów państw europejskich w Afryce. Przedstawiciel Belgii, liberala Roger Motz domagał się zbadania sprawy gwarancji dla państw — inwestorów oraz o- pracowania wspólnej polityki krajów Europy zachodniej wo- bec Afryki.

Minister francuskich teryto- riów zamorskich Teitgen od- niósł się do propozycji Moza zdecydowanie niechętnie. O- świadczył on, że „propozycja, by terytoria afrykańskie stały się pewnego rodzaju wspólną dome- ną całej Europy, jest bardzo nie- bezpieczna”.

Reuter podaje przy tym, że Teitgen określił jako „lu- zję pogląd, jakoby francuskie terytoria zamorskie obfitowały w nie wykorzystane bogactwa. Agencja France Presse podkre- śla, iż przedstawiciel Francji za- strzegł się w swej wypowiedzi, że rząd francuski nie dopuści „w żadnym wypadku i pod żad-

Cóż to takiego stało się w ZPB im I Dywizji, że wokół tej młodej dziewczyny zgromadziła się cała pra- wie dywrekcja fabryki? To Maria Roszczyk... Jeden ruch jej nożyc i... od tej chwili zafabrykuje- czalnia będzie produkować już ponad plan. Jeżeli wartyło pój- dzie jak należy robotnicy wykonacalni ZPB im. I Dy- wizji dadzą dodatkowo do końca roku ponad półtora miliona metrów gotowych tkanin. Piękny prezent, prawda?

Amerykański działacz kultury bawił w Warszawie

WARSZAWA. — W drodze po- wrotnej z ZSRR do USA zatrzy- mał się w Warszawie p. Carleton Smith, przedstawiciel amerykań- skiej organizacji „National Arts Foundation”. W czasie swego krót- kiego pobytu w naszym kraju p. Smith odbył szereg rozmów i kon- ferencji w sprawach związanych z wymianą artystyczną.

Układ wojskowy Syria-Egipt

PARYŻ. — Agencja France Pres se donosi z Damasku, że dnia 18 bm. rząd syryjski jednogłośnie po- stanowił zawrzeć układ wojskowy między Syrią a Egiptem.

Oficjalny komunikat opublikowa- ny w wyniku posiedzenia rządu stwierdza, że układ ten ma charak- ter wyłącznie obronny. Klauzule układu przewidują wzajemną wy- mianę informacji wojskowych o- raz koordynację zagadnień z dzie- dziny uzbrojenia.

W 1956 r. zjazd KPCh

PEKIN. — VI plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, powzięło uchwałę o zwołaniu w drugiej połowie 1956 r. VIII Zjazdu Partii. Dokładny termin zwołania zjazdu ustali Biu- ro Polityczne KC KP Chin.

Sytuacja w Maroku

PARYŻ. — W dniu 18 bm. do poważnych zająć doszło w Mara- keszu. Demonstranci zaatakowali kolonizatorów równocześnie w trzech dzielnicach miasta. Agencja Reutersa podaje, że zarejestrowano 63 pożary. Poza tym uczestnicy demonstracji obalili wiele słupów telefonicznych, przerywając łącz- ność. Hasłem demonstracji był protest ludności przeciw utworze- niu Rady Regencyjnej w Maroku, którą nacjonalistki marokańskie określały jako sprzeczną z porozu- mieniem w Aix-Les-Bains.

SPORT

Na mistrzostwach szermierczych świata rozegrano walki półfinało- we w szabli. Reprezentacja Polski pokonała Francję 9:5, torując sobie drogę do finału. Jest to po raz pierwszy w historii szermierki tak wysokie zwycięstwo nad Francją. W środę odbędzie się walki finało- we. W pierwszej parze zmierzą się Polska — Włochy, a w drugiej Węgry z ZSRR.

Senator A. J. Ellender

Najlepszym sposobem rozwiania wzajemnych podejrzeń są wizyty Amerykanów w Rosji i Rosjan w Ameryce Członkowie Kongresu USA o wrażeniach z podróży do ZSRR

NOWY JORK (PAP). — Pismo „United States News and World Report”, zamieściło wywiady z członkami Kongresu USA, którzy odwiedzili Związek Radziecki.

Senator Young (republikanin ze stanu Północna Dakota) stwierdził, że „podróż amerykańskich kongresmenów do Związku Radzieckiego przyniosła duży pożytek. Winny się one przyczynić do wzajemnego zrozumienia i zacieśnienia przyjaźni. Dotyczy to również wizyt Rosjan w Stanach Zjednoczonych”. Young dodał, że opuścił granicę Związku Radzieckiego przepocony bardziej przyjaznymi uczuciami dla narodu radzieckiego oraz „zupełnie innym wyobrażeniem o Rosji niż miał przedtem”.

Odpowiadając na pytanie dziennikarzy, Young zaznaczył, że go spodziewa w ZSRR „rozwiła się lepiej niż sądziłem... Przemysł radziecki wywarł na mnie korzystne wrażenie”. Pozytywnie, aczkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami, wyraził się Young o możliwościach rozwoju handlu między USA a Związkiem Radzieckim.

Senator A. J. Ellender (demokrata ze stanu Louisiana) oświadczył, że warunki w ZSRR okazały się lepsze niż oczekiwał. Wzwał on do szerszej wymiany wizyt między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Ellender podkreślił: „Najlepszym sposobem rozwiania wzajemnych podejrzeń są wizyty Amerykanów w Rosji i Rosjan w Ameryce”. Stwierdził on także, że usunięcie wzajemnych podejrzeń może przyczynić się do redukcji wydatków na zbrojenia.

Senator-republikanin ze stanu Idaho, H. C. Dworshak, odpowiadając na pytanie czy jego stosunek do Rosji zmienił się, oświadczył: „Mogę powiedzieć, że tak, przede wszystkim jestem zdania, że Rosjanie pod względem gospodarczym są znacznie mocniejsi niż myślałem. Mówiło się wiele o tym, że nie mogą oni pod żadnym względem równać się z nami, że nie mogą z nami konkurować itd. Niech mi wolno jednak będzie powiedzieć, że sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Rolnicza produkcja Rosjan być może jest niewystarczająca, jednakże kraj ten ma duże możliwości”. Senator Dworshak dodał, że duże wrażenie sprawiła na nim uprzejmość ludzi radzieckich, z którymi się spotykał oraz, że otrzymał on odpowiedzi na wszystkie pytania w kwestiach, które go interesowały.

Opisując życie w Związku Radzieckim, Dworshak zaznaczył, że ludzie radzieccy są „pełni życia, otuchy, są dynamiczni”. „Na wystawie rolniczej — po-

wiedzial senator — widziałem ludzi ze wszystkich krajów Rosji. Byłem zszokowany ich wyglądem. Byli oni dobrze ubrani, weseli, tryskali zdrowiem”.

Przedstawiciel pisma zapytał senatora czy po zwiedzeniu Związku Radzieckiego żywi on przyjazne uczucia dla tego kraju. Dworshak odpowiedział: „Tak. Bardziej przyjazne w tym sensie, że lepiej Rosjan rozumiem; nie tylko przywódców, lecz także sam naród. Są to ludzie tacy sami jak my, ludzie, którzy tak samo jak my nie chcą wojny atomowej”.

George W. Malone, republikanin ze stanu Nevada oświadczył, że jego zdaniem — Związek Radziecki jest potęgą w sensie gospodarczym, staje się coraz potężniejszy, a „za kilka lat blok komunistyczny będzie mógł stać się całkowicie samowystarczalny”. Następnie Malone wypowiedział się, że „średek ciężkości przesunął się obecnie z Europy do Azji. Azji łącząc z Rosją”. Dodał on: „Nadszedł czas, aby się zastanowić nad tym, jak uczynić nasz system zdolnym do działania zamiast tego, by wtrącać się w sprawy innych narodów”.

Radzieckie okręty wojenne opuściły Anglię



PORTSMOUTH (PAP). — 17 bm. grupa radzieckich okrętów wojennych, przebywająca w Portsmouth z wizytą przyjaźni, opuściła Anglię. W południe okręty jeden za drugim przy dźwiękach orkiestr — najpierw niszczyciele, a następnie krążowniki — zaczęły wychodzić z portu. Tysiące mieszkańców Portsmouth zebrało się nad brzegiem, by pożegnać marynarzy radzieckich.

Na zdjęciu: dowódca Floty Baltyckiej, admirał A. G. Golewko przechodzi przed frontem kompanii honorowej angielskiej marynarki wojennej w porcie Portsmouth.

Lewą czy prawą?

Szwedzi wolą lewą

SZTOKHOLM (PAP). — W niedzielę, 16 bm. odbył się w całej Szwecji plebiscyt w sprawie kierunku ruchu na kolejach, drogach i ulicach miejskich. Dotychczas obowiązujące w Szwecji ruch lewostronny. Pragnąc dokonać reformy w tej dziedzinie i dostosować kierunek ruchu w Szwecji do ruchu w innych krajach, rząd zaproponował wprowadzenie ruchu prawostronnego, odwołując się jednak do opinii publicznej.

Jak wynika z prowizorycznych danych, większość głosujących wypowiedziała się jednak za utrzymaniem ruchu lewostronnego.

Strajk dokerów australijskich

LONDYN (PAP). — W Australii wybuchł powszechny strajk dokerów. Strajk został proklamowany na 24 godziny. Strajkujący domagają się podwyżki płac.

Członek Izby Reprezentantów, republikanin A. M. Robison (ze stanu Kentucky) zaznaczył, że Związek Radziecki nie chce wojny, „albowiem pragnie skoncentrować wszystkie swe wysiłki na rozwoju gospodarki i podnoszeniu stopy życiowej ludności”. Robison wyraził także zdanie, że w stosunkach politycznych nastąpiło odprężenie oraz, że istnieją obecnie „znacznie lepsze niż dawniej możliwości dogadania się z Rosjanami”.

J. A. Frear (demokrata ze stanu Delaware) zapewnił, że gospodarka radziecka jest znacznie silniejsza niż się spodziewał oraz, że spotkał się z przyjaznymi uczuciami ze strony ludzi radzieckich.

Korespondent pisma zapytał senatora Freara czy zmienił on po wizycie w ZSRR opinię o Rosji. Senator odrzekł na to: „Pod pewnymi względami — tak... Wyjechałem z bardziej przyjaznymi uczuciami dla Rosjan”.

Senator William A. Purtoll (republikanin ze stanu Connecticut) oświadczył, że jego stosunek do Związku Radzieckiego nie uległ zmianie po tej wizycie, jednakże nabrał on przekonania, że „narod rosyjski wytrwale dąży do pokoju”. Purtoll mimo to wypowiedział się za wzmocnieniem potęgi militarnej USA oraz za „polityką siły”.

Senator-demokrata T. C. Hennings (ze stanu Missouri) stwierdził, że podczas pobytu w Związku Radzieckim największe wrażenie wywarł na nim fakt, iż ludzie radzieccy z niezwykłą powagą odnoszą się do swej pracy. „Widziałem olbrzymią energię i całkowite oddanie trudnej sprawie... Nie wyobrażałem sobie, że odbywa się w ZSRR budownictwo na tak wielką skalę”.

A. Barsilio

Wieczni narzeczeni w wiecznym mieście

RZYM, w październiku

Popularnym problemem we Włoszech jest sprawa tzw. „wiecznych narzeczeń”. Którzy nie mogą się pobrać. Znany wiele takich par, a gdy je pytam, dlaczego odkładają datę ślubu, odpowiadają niezmiennie, że narzeczeni nie mają jeszcze pracy, albo, że nie mogą znaleźć mieszkania. Te dwie przyczyny, dla których dziesiątki tysięcy młodych ludzi nie wstępują w związki małżeńskie, są bardzo typowe dla powojennej sytuacji we Włoszech, a zwłaszcza w Rzymie.

Cudzoziemiec, zwiedzający Rzym, zachwyci się wielką ilością nowych domów, nowych dzielnic na miejscach, gdzie jeszcze dziesięć lat temu rozciągały się łaki. Wiadomo, że w Rzymie buduje się więcej, niż w jakimkolwiek innym mieście włoskim. Spróbujmy jednak wynajść tu mieszkanie... Za najskromniejsze mieszkanie każą nam płacić tyle, ile wynosi 50 proc. miesięcznego uposażenia przeciętnego pracownika, i w dodatku znajduję się ono tak daleko od centrum, iż koszty komunikacji powiększają wydatki o dalsze 10 proc. Nic zatem dziwnego, że — jak podało ostatnio jedno z włoskich pism gospodarczych — przeszło 4 000 mieszkańców w Rzymie jest pustych.

„Komorne jest zbyt wygórowane — stwierdza pismo — lecz jakże może być inaczej,

Z kraju

POD ZIEMIĄ I NA STATKACH — MOŻE PRACOWAĆ ŁADOWARKA POLSKIEJ KONSTRUKCJI

Po raz pierwszy w Polsce w Głównym Biurze Konstrukcji Górniczych została zaprojektowana ładowarka gąsienicowa typu LZW 30. Ładowarka ta może się poruszać na swych gąsienicach z szybkością maksymalną 30 kilometrów na godzinę, jej zdolność przeładunkowa wynosi około 120 ton na godzinę.

Hydrauliczna głowica ładująca z odległości 3 metrów przy pomocy przenośnika grzeblowego pozwala także na pracę ładowarki w małych pomieszczeniach.

Próby w kopalniach wykazały dużą sprawność nowej ładowarki. Obsługiwać ona może chodniki kamienne i węglowe, komory filatowe i ślasy. Oprócz swego zastosowania „podziemnego”, ładowarka służyć może też do rozładunku statków np. z ruda.

DŹOKEJ LIPOWICZ I OGIER „SOMBRETO” ZDOBYWAJĄ WIELKĄ WARSZAWSKĄ NAGRODĘ

Wśród 10 niedzielnych gonitw na Torze Wyciągów Konnych na Służewcu odbył się bieg o Wielką Warszawską Nagrodę. Na dystansie 2600 m trwała zaciekła walka między trzyletnimi i starszymi ogierami oraz trzyletnimi i czteroletnimi klaczami. Zwyciężył zdecydowanie ogier „Sombreto” ze stadniny Włódz dosiadany przez dżokeja Lipowicza przed onierem „Gry” ze stadniny PSK Kozienice.

Po biegu odbyła się dekoracja zwycięskiego konia szarfa o barwach stołecznym, wraz z inżynierem przybędzie ekipa pracowników Warszawskiej Fabryki Motocykli i to na maszynach MO6 najnowszej, udoskonalonej wersji konstrukcyjnej.

NOWE ŁUSZCZARKI DO RACZNIKA

Zakłady Przemysłu Terenowego w Przemysłu przystąpiły do produkcji tanich, lecz bardzo praktycznych maszyn do łuszczenia racznika, zaprojektowanych przez chłopca — Tomasza Krupę z Przeworska.

Krupa, będąc długoletnim planatorem racznika, skonstruował prostą łuszcarkę z drewnianym bębniem i korba, której zastosowanie znacznie ułatwiło ciężką pracę przy ręcznym łuszczeniu.

Obecnie, po wprowadzeniu nowych usprawnień technicznych, wyprodukowano pierwszą partię 25 łuszczarek żelaznych o napędzie mechanicznym, które łuszczą ok. 100 kg ziarna w ciągu godziny.

Nowy gatunek gumy porowatej

W Warszawskich Zakładach Przemysłu Gumowego trwają próby nad otrzymaniem nowego, nie produkowanego dotąd w Polsce gatunku gumy — gumy porowatej z tzw. lateksu. Gumę porowatą otrzymuje się z płynnego kauczuku. Posiada ona wiele zalet, m. in. jest bardzo elastyczna i wytrzymała. Znajdzie ona szerokie zastosowanie przede wszystkim przy produkcji siodełek motocyklowych, siedzeń w samochodach itp.

Rurociąg Pilica — Łódź



Uruchomienie rurociągu nastąpi w listopadzie br. Na zdjęciu: stacja ujęcia wody na Pilicy. CAF — fot. Tyminski

Porozmawiamy z konstruktorami i uirzymy „Wufemki” najnowszej konstrukcji

Wydarzenie niemałej wagi: do Łodzi przyjeżdża w sobotę konstruktor na popularniejszego w kraju motocykla (tzw. „Wufemka”) — mgr inż. Jan Ignatowicz. A jeśli i pogoda dopisze, wraz z inżynierem przybędzie ekipa pracowników Warszawskiej Fabryki Motocykli i to na maszynach MO6 najnowszej, udoskonalonej wersji konstrukcyjnej.

Zapytanie z jakiej okazji? Otóż pracownicy naukowemu Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Motoryzacyjnego wraz z łódzkim PZMot organizują w sobotę 22 bm. o godz. 18 w lokalu PZMot przy ulicy Piotrkowskiej 183 — wieczór dyskusyjny właśnie na temat tychże motocykli MO6. Jest to druga z kolei impreza z cyklu „Historia polskich pojazdów mechanicznych”.

Impreza niezmiernie pożyteczna. Inż. Ignatowicz jest bowiem również kierownikiem działu konstrukcyjnego

go Warszawskiej Fabryki Motocykli, a zatem słuszne, nowo uwagi ze strony posiadaczy „Wufemek” mogą posłużyć do dalszego udoskonalenia tych maszyn. Nie mówiąc już o korzyściach, jakie wyniosą motocykliści.

Podróż międzyplanetarna w ciągu... kilku minut

STALINOGRÓD (PAP). — W znajdującym się już na ukończeniu gmachu planetarium w Włodzimirskim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie odbył się ostatnio próbną pokaz zmontowanej aparatury tzw. „szluczek nieba”. Ta niezwykle precyzyjna aparatura, wyprodukowana w NRD, umożliwia zapoznanie się ze wszystkimi zjawiskami zachodzącymi w obrębie naszej galaktyki. Na potężnym kopulastym ekranie, przypożyczającym do złudzenia rozgwieżdżone niebo, można będzie zobaczyć ruchy wszystkich planet, obserwowanych z każdego punktu globu ziemskiego — odbyć będzie można interesującą podróż międzyplanetarną.

Naciśnięcie jednego guzika na dalekiej dowolna szybkość ruchom Księżyc, Słońca, Ziemi oraz innych planet i ukazuje w ten sposób współzależność ich ruchu. 280 obiektywów może kolejno rzutować obraz ruchu 8800 gwiazd i planet na półkuli ekranu, na którego budowę zużyto 1700 metrów płótna.

Pokazy szluczek nieba będzie mogło oglądać na raz 400 osób, dla których zostaną zmontowane wygodne fotele.

Chorzowskie planetarium będzie również placówką naukową, wyposażoną w największy w Polsce teleskop.

Otwarcie chorzowskiego planetarium dla zwiedzających nastąpi w pierwszych dniach listopada br.

Artykuł min. Skrzyszewskiego w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP). — Organ KC KPZR — dziennik „Prawda” w numerze z 18 bm. zamieścił artykuł ministra spraw zagranicznych PRL Stanisława Skrzyszewskiego, zatytułowany „Polska a bezpieczeństwo zbiorowe w Europie”.

Po występach artystów białoruskich

Ciekawym urozmaicheniem bieżącego sezonu koncertowego były koncerty w Filharmonii organizowane ostatnio z okazji uroczystości obchodzonych u nas dni kultury białoruskiej.

Program IV koncertu symfonicznego, wypełniały oprócz V Symfonii Czajkowskiego, ciekawe, większe dzieła współczesnych kompozytorów białoruskich, których można uważać nieomal za właściwych twórców artystycznej muzyki białoruskiej.

Nie zapominajmy bowiem, że początki jej pełnego rozwoju mają miejsce dopiero w XX wieku. Brak narodowych bogatszych tradycji w białoruskiej muzyce artystycznej, a równocześnie wielka rozmałość ciekawych form muzyki ludowej, określa w dużej mierze charakter i formę powstających obecnie utworów.

Prawie wszyscy kompozytorzy białoruscy czerpią natchnienie z muzyki ludowej (melodie, rytmy, laniecne), wykazują się dużym, artystycznym temperamentem zwłaszcza w dziełach programowych.

Pierwszy koncert fortepianowy D. Kamińskiego (ur. w 1907 r.), twórcy dwóch koncertów fortepianowych oraz pierwszego w historii muzyki koncertu na cymbałach (narodowy białoruski instrument) i orkiestrę, jest utworem dość efektywnym, wykorzystującym przede wszystkim możliwości wirtuozowskie instrumentu solowego.

Kompozytor nie posługuje się w nim nowoczesnymi środkami (np. harmonii). Utwór oparty jest na tematach ludowych białoruskich.

Niedawno napisany poemat symfoniczny „Legenda partyzancka” Ołownikowa (ur. w 1919 r.), kompozytora popularnego w Republice Białoruskiej dzięki licznym pieśniom popularnym i masowym, powstał pod wpływem przeżytych wojennych.

Jest to pierwsza próba Ołownikowa w dziedzinie twórczości

symfonicznej. Napisany jest z dużym temperamentem. Posiada on charakter programowy, niekiedy nawet drobniawo ilustracyjny, co zbliża go do ilustracji muzycznej jakiegoś nieistniejącego filmu partyzanckiego.

III Symfonia Aladowa (ur. w 1890 r.), twórcy wielu dzieł symfonicznych, m. in. 4 symfonii, posiada ciekawe, dość plastyczne części środkowe: wolną, śpiewną, liryczną część II i część III scherzo — posiadające oryginalny koloryt. W porównaniu z częściami poprzednimi słabszy wydają się natomiast finał symfonii (brak więzi w zestawieniu tematów i ich rozwinięciu).

Reasumując trzeba stwierdzić, że koncert był interesujący. Z wykonawców podołała się szczególnie dyrygentka Tatiana Michajłowna Kosiłojcewa, zwłaszcza w V Symfonii Czajkowskiego, która podała w sposób bardzo sugestywny.

Podkreśliła ona we właściwy sposób wybitnie narodowy rosyjski charakter symfonii i to zarówno w ponurym motywie wstępu, poetycznych śpiewnych takach III części — walca, jak również w finale, będącym jakąś apoteozą nastroju świątecznego i zwycięstwa.

Pianistka Ewa Efron rozporządzając dużą techniką i siłą uderzenia wykonała koncert Kamińskiego z blaskiem. Natomiast jej przesubtelna interpretacja Mazurka a-moll Chopina, wykonanego na bis, była dla nas nie do przycięcia.

Koncert specjalny w wykonaniu wybitnych artystów Białoruskiego Państwowego Teatru Wielkiego Opery i Baletu zapoznał nas przede wszystkim z artystycznymi opracowaniami białoruskich pieśni ludowych. Mieliśmy też możność usłyszenia fragmentów współczesnej opery białoruskiej Tikockiego „Dzień w Polesiu” oraz zobaczenia tańca z baletu Zołotarewa „Serca płomienne” opartego na legendzie o dziejach bohatera ludowego Janka i jego wiernej ukochanej Maryni.

BOLESŁAW NAWROCKI

Z głową i sercem...

„Saksofonista kontroluje jakość stali”, „Krawiec kieruje apteką”, „Agronom planuje produkcję narzędzi precyzyjnych”...

To nie są sensacyjne nagłówki sensacyjnych reportaży o sensacyjnych aferach, choć kilka takich tytułów nad krótkimi informacjami istotnie znalazło się w naszych gazetach. Ale bynajmniej nie o aferach traktowały informacje i nie o sporadycznych, rzadkich „białych krukach” w tej dziedzinie. Mowa w nich była o paradoksach, o zupełnie dziś już niezrozumiałych sytuacjach, jakie powstały w pierwszych burzliwych latach po wyzwoleniu, o sytuacjach istniejących na każdym niemal kroku.

Możecie, Czytelnicy, zapytać, dlaczego właśnie teraz wychodzą na jaw te wszyst-

kie nienormalne zjawiska kadrowe, czy dotychczas nie widzieliście ich?

Trzeba powiedzieć, że rzeczywiście — w takiej skali, masowej niemal — nie były one przez kierownictwo gospodarcze dostrzegane. Wiedzieliśmy jedno: że administracja nasza — urzędy, biura, instytucje, administracja zakładów przemysłowych — pracuje bardzo często źle, przewlekłe, nieoperatywnie i — zbyt drogo...

I oto, biorąc te wszystkie zjawiska pod uwagę, przede wszystkim zaś to, że administracja pracuje zbyt powoli, drogo i ma słabą nowocześnieść, „szczęśliwie” hierarchicznych, utrudniających życie

W Galerii Drezdeńskiej



Z Moskwy do Berlina nadchodzą kolejne transporty obrazów Galerii Drezdeńskiej, uratowanych przez żołnierzy Armii Radzieckiej. Uchwała rządu ZSRR z 1945 roku przekazała je Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Na zdjęciu: obraz Vermeera z roku 1656.

ludziom i... gospodarce narodowej — Prezydium Rządu powołało niedawno uchwałę w sprawie usprawnienia, uzdrowienia administracji gospodarczej i państwowej.

Zaczęła się trudna i odpowiedzialna praca. Specjalnie utworzone komisje w zakładach pracy miały za zadanie:

po pierwsze — znalezienie sposobów usprawnienia pracy administracji w swoim zakładzie — drogą likwidacji zbędnych komórek, łączenia niektórych pokrewnych działów itp.;

po drugie — wygospodarowanie w związku z tym pewnej ilości etatów i przesunięcie niepotrzebnych tu ludzi do produkcji. Zasadą — niewątpliwie słuszną — miało być zwalnianie z administracji ludzi, mających zupełnie inne kwalifikacje, wyuczony inny zawód.

I właśnie wielotygodniowa praca komisji ujawnia masę tych paradoksów, o których pisaliśmy na początku artykułu. Ujawnia, że w administracji pracowali i pracują jeszcze niejednokrotnie ludzie, nie mający z taką pracą nic wspólnego, że mogliby oni — z pożytkiem dla gospodarki narodowej i dla siebie znacznie lepiej i wydajniej — pracować w swoich zawodach lub też po przeszkoleniu — w innym produkcyjnym zawodzie.

Realizacja tak trudnej uchwały rządowej nie przebiega u nas bez „przeginań palki”, bez wypaczeń. Jest wiele przykładów, świadczących o sumiennym, wnikliwym podejściu do tego zagadnienia. Tak np. w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach — dzięki usprawnieniu pracy działów administracyjnych, które — jak wykazała komisja — były stanowczo zbyt rozdęte — udało się przesuwać do produkcji około 200 osób. Pracę dla nich znalaziono w tej samej fabryce — po przeszkoleniu lub doszkoleniu w odpowiednich zawodach.

Podobnie sprawnie i — co najważniejsze — posłusznej linii — przebiega praca komisji w ZPB im. Róży Luksemburg w Łodzi, w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Gdańsku i w szeregu innych zakładów.

Jaki był „porządek dzienny” prac takich wzorowych komisji?

A więc przede wszystkim przeprowadzili one analizę struktury organizacyjnej swych zakładów, zwracając oczywiście głównie uwagę na komórki i działy administracyjne: wskazywały kierownikowi możliwości usprawnienia tej organizacji i — co za tym idzie, likwidacji przerostów administracyjnych. Komisje badały przy tym skrupulatnie przydatność pracy poszczególnych ludzi, typując do przesunięcia do produkcji przede wszystkim tych, którzy mają kwalifikacje produkcyjne lub nie mają żadnych kwalifikacji, a także ludzi młodych, nie obciążonych rodziną, łatwo mogących wyuczyć się pożytecznego zawodu.

I jeszcze jedno — nie odbywało się bez udziału zainteresowanych — z każdym rozmawiano, przekonywano go, ukazano perspektywy. Cóż dziwnego, że tak prowadzona praca przyniosła dobre wyniki, że nie ma w gruncie rzeczy niezadowolonych lub rozgoryczonych ludzi w takich zakładach.

Musimy się jednak zastanowić, że w bardzo wielu innych zakładach sprawa wygląda odwrotnie. Bywa że bez żadnej analizy bierze się po prostu ankiety personalne i ludzi „z plamką” przesuwają się do produkcji. Bywają i takie nawet wypadki, że zwalniali się kobiety ciężarne, ludzie starszych, chorych... Tak było w Zakładach „M-5” we Wrocławiu, w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego-Bgdoszew i innych. A przecież to już nie tylko opaczne zrozumienie uchwały, to już łamanie praworządności, i z takimi wypaczeniami, z taką szkodliwą — szkodliwą dla ludzi i dla zakładu — łatwiną trzeba nieustannie i na każdym kroku walczyć.

Sprawa jest niesłychanie poważna. Chodzi przecież — powtarzamy — o usprawnienie administracji i likwidację przerostów administracyjnych, chodzi także o to, aby dzięki zmniejszeniu administracji móc zasilić ludzi tam zbieżnymi — przemysł i rolnictwo, gdzie kadr brak, gdzie odczuwamy niedobór siły roboczej.

Jeżeli sprawnie zrealizujemy uchwałę rządu, odnieśliśmy dodatkową korzyść — zlikwidowanie dysproporcji w zatrudnieniu w poszczególnych działach naszej gospodarki narodowej, poprawę kadrową przede wszystkim w górnictwie, budownictwie, transporcie drogowym i rolnictwie uzyskamy i to, że właściwi ludzie znajdą się na właściwych miejscach.

Trzeba jednak pracować nad realizacją uchwały solidnie i poważnie, z głową i z sercem — mamy bowiem do czynienia z żywymi ludźmi.

T. SAPOCINSKI.

Niezbędny to mądry zwyczaj rozmawiać przed podróżą samolotem o katastrofach, jakie zdarzyły się na różnych liniach lotniczych. Przekonałem się o tym na własnej skórze, kiedy ostatniego wieczoru po byciu w Rzymie siedziałem przy kolacji z przedstawicielem angielskiej fabryki biżuterii, panem Courthey'em, który jako człowiek oblatany opowiadał o różnych niezbyt przyjemnych wydarzeniach, jakich był świadkiem lub nawet uczestnikiem.

Całą noc oraz następnego dnia snuły mi się po głowie różne głupekta a fantazja podsuwała coraz to nowe obrazy — defekt motorów nad morzem, burza, z której nie można się wydostać, zapalenie się samolotu itd., itp.

Można sobie wyobrazić z jakim uczuciem jechałem na lotnisko w Rzymie, skąd miałem wystartować do dwudziestokilgodzinnego lotu, którego celem była stolica Indii — New Delhi.

Po odbyciu formalności celnych wyszedłem na teren portu. Urzędnicy Air-India International uprzejmie zaprowadzili przyszych pasażerów do restauracji, gdzie można było zamówić coś do picia, w oczekiwaniu na start. Najgorsze w takim wypadku są właśnie chwile wyczekiwania... Niechby się już zaczęło...

O godz. 18.35 obsługa otrzymała meldunek, że samolot gotów do lotu, a po kilku minutach zaproszono nas do zajęcia miejsc. Wyszliśmy cała grupa na teren lotniska. Ze wszystkich stron podlatują samoloty różnych linii, jedne startują, przy innych załadunek bagażu. Jednym słowem ruch jak na Piotrkowskiej.

Stałem w kolejce przy samolocie i miałem czas przetrząsnąć się „z kim przyjemność”. „Super - Constellation”, 4-motorowy kolos zabierający na pokład 70 pasażerów, 10 osób obsługi, plus bagaż — wzbudzał swym wyglądem zaufanie, ale moi współtowarzysze nie mieli mi do tego doświadczenia. Przedemną stało kilku Czechów, którzy, jak się później okazało, lecieli także do New Delhi, na międzynarodową wystawę przemysłową.

Wreszcie stało się — usiadłem na wskazanym miejscu, zapaliły się światełka — No smoking. Fasten seat belt (Nie palić. Umocować się pasami). Motory zagrały i ruszyliśmy. Przez głośnik stewardessa poucza, że nad każdym fotелеm są półce kamizelki bezpieczeństwa, z którymi na wypadek katastrofy należy obchodzić się w taki to i taki sposób, a jeden Hindus z obsługi demonstruje na sobie, jak się to dzieje. Złapał i jaki kranik trzeba otworzyć, aby powietrze wypełniło całą kamizelkę. Na zakończenie krótka

informacja, że pierwszy postój będzie za cztery i pół godziny w Kairze. Światła gasną, można zdjąć pasy, zapalić — już po starcie — lecimy. — Nie taki diabeł straszny jak go malują — pomyślałem. — Na razie wszystko idzie dobrze. Żadnego kłopotu... Patrzę przez okno. Pod nami morze różnokolorowych świateł Rzymu, które szybko maleją, aby po chwili zniknąć zupełnie. Lecimy w ciemnościach. W naszym przedziale siedzą sami Szwajcarzy — dziewczęta Czechów. Rosjanka i ja. Czeszemy się nawzajem krajowymi papierosami (nota bene „Giewonty” bardzo im smakują) i rozpo-

Przez trzy kontynenty (Korespondencja własna „Expressu”)

czynamy zwykłą rozmowę dla zabicia czasu — skąd ja, skąd oni, po co i gdzie.

Tak mija czas do kolacji, którą podają o 21. W ciągu kilkunastu minut stewardessa obsłużyła całą 70-tkę pasażerów, a jest ich tylko dwie. Pomyślałem ze smutkiem o tym, ile trzeba czasu stracić w lotnictwie „Tivoli” oczekując na podanie czegośkolwiek. Gdy już wszyscy zabrali się do jedzenia, zaczęło nagle bujać. Taca na kolanach usiłowała raz w lewo, raz w prawo uwinąć się spod kontroli i wyglądało na to, że jej się to uda. Zrezygnowałem z jedzenia i całą uwagę poświęciłem na ocalenie ubrania od zatkania się z sosem do mięsa i innymi produktami. Przez jakiś czas szuka mi się udawało, więc uspokojony zwróciłem oczy, aby popatrzyć na sąsiadów. Byłoby śmieszne, gdyby nie było nieprzyjemne. Wszyscy mieli skucone, trochę wystraszone miny i z powagą balansowali tacami. Z kabiny wyszedł jeden z pilotów.

— Proszę się nie przerażać — powiedział spokojnie. — Mijamy z prawej strony skrzydło burzy i za parę minut wszyscy wrócimy do normy. Mega państwo spokojnie kończyć kolację. Swoisty rodzaj humoru ma ten Hindus. Kończy kolację, jak tu wszystko kołysze nieczym w Luna Parku. Okazało się jednak, że miał rację. Poculiśmy wznoszenie się samolotu i wkrótce skończyła się nieprzyjemna huśtawka.

Stewardessa zapoznała nas z pierwszym komunikatem kapitana, który

informował pasażerów o położeniu statku, o wysokości i temperaturze na zewnątrz i wewnątrz.

O godz. 24 wylądowaliśmy w Kairze. Gdy po wyjściu z samolotu doszliśmy do restauracji portowej, stwierdziliśmy, że nasze zegarki są opóźnione o godzinę. W Egipcie była już godz. 1 po północy. Dwugodzinny postój w kairze piramid gospodarze umili nam filmem własnej produkcji (nawiasem mówiąc bardzo słabym) oraz napojami chłodzącymi, kawą, herbata i kanapkami. Nikt jednak nie tknął jedzenia, gdyż upał był mimo nocy okropny, powietrze ciężkie, parne, a do tego niezbyt wonne. O godz. 3 wy-

stąpiliśmy do drugiego, najdłuższego etapu podróży Kair — Bombaj. Niezbędny przystanek w Kairze, gdyż niebem a ziemia przez 12 godzin. Początkowo znów była z oknem ciemność, rozjaśniona blaskiem gwiazd i biała obłoków pod nami. Już o godzinie 5 zrobiło się zupełnie jasno. Przebudziła mnie o tej porze stewardessa ze śniadaniem i kiedy zdziwiony „jak wczesną porą spytałem ją o przyczynę, odpowiedziała, że oni w swej pracy biorą zawsze czas miejsca docelowego jako obowiązujący, a w Bombaju jest w tej chwili godz. 9.30, więc już najwyższy czas na śniadanie. Cóż było robić, trzeba było się zabrać do jedzenia. Już dawno nie jadłem śniadania o piątej rano.

Trudno było się przyzwyczaić do tej gwałtownej i niespodziewanej zmiany czasu. Kapitan wszystkie swoje melankolii nadsyłał, podając czas bombajski, i trzeba było wreszcie skanitułować, posuwając wskazówki o 4 i pół godziny naprzód.

Nad Oceanem Indyjskim znówu minęliśmy burzę, ale obeszło się tym razem bez kołysania, gdyż przeszła ona pod nami — byliśmy wtedy na wysokości około 7 km. Groźny to i niebezpieczny widok — czarne chmury przecinane wielkimi błyskawicami pod nami, a nad nami spokojnie świeciło słońce, niebo błękitne i czyste. Malarski kolorysta mógłby malować cudne obrazy patrząc przez okno.

Reszta drogi do Bombaju minęła bez niespodzianek. Po wylądowaniu, gdy chcieliśmy wysiadać, okazało się, że to nie takie proste. Najpierw wstąpi do kabiny jakiś Hindus i zaczął spe-

cialnym aparatem rozpylać DDT, Chmury gryzącego i cuchnącego pyłu zawisły w powietrzu. Trzeba było z tym siedzieć 5 minut. Następnie lekarz odebrał zaświadczenia stwierdzające dobry stan zdrowia każdego pasażera. Inna sprawa, że zaświadczenia te każdy wypisywał sobie sam, w drodze, na formularzach wręczonych przez stewardessę.

Gdzieś po półgodzinie wyszliśmy na „świeże powietrze”. W cudzysłowie dlatego, że okazało się parne i gorące. Przez chwilę nie mogłem wprost wciągnąć oddechu — wydawało się, jakby wstąpił na najwyższy schodek rzymskiej ławki.

W wielkiej sali urzędu celnego termometry przy licznych śmigłach umieszczonych u sufitu, wskazywały ponad 40 stopni Celsjusza. A do tego parno. Wszystkim po łal się strumieniami po twarzy, a urzędnicy hinduscy pracowali bez żadnych widocznych śladów, które by wskazywały na odczuwanie tej temperatury. Dając swój paszport spytałem, czy tu zawsze tak gorąco.

— Och, przecież dzisiaj jest bardzo ładny dzień — odparł Hindus szczerząc zęby w uśmiechu. — Bywa cieplej... No, ten mój dobił. Bywa gorzej! Chyba niemożliwe, przecież już teraz wytrzymał trudno.

Powiedziałem o tym towarzyszącemu podróży, Czechom. Biedacy mieli wyraźnie dość. Dwóch sprytniejszych stanęło pod kręcącymi się wiatrakami. Reszta ze zrezygnowanymi minami odcierała pot. Nie zareagowali nawet na tę smutną nowinę. Jeden tylko machnął ręką — „wszystko jedno i tak się rozłoży”. Po załatwieniu formalności poszliśmy do restauracji, gdzie podawano chłodzące napoje. Trzeba było czekać 3 godziny na start do Delhi. Trudno opisać, cośmy przeżyli przez ten czas. Z jakąż ulgą wsiadliśmy znów do samolotu, gdzie panował przyjemny chłodek i gdzie można było spokojnie oddychać. Już nikt nie odczuwał strachu przed lotem, każdy z radością nie wychodziłby wcale na „świeże powietrze”.

Czterogodzinny spacer do New Delhi minął szybko i ze strachem oczekiwalismy momentu, kiedy trzeba będzie stanąć na ziemi. Jednak noc ma swoje dobre strony — w Delhi o północy było trochę chłodniej, a gdy znalazłem się w hotelu, można było powiedzieć, że oddycham „europejskim” powietrzem — w pokoju był aparat zwany Aircondition, który powodował, że temperatura wynosiła niewiele ponad 20 stopni.

Zmęczenie nie pozwoliło na zbyt długie rozmyślanie. Zapadłem w pierwszy sen pod indyjskim niebem.

W. H.

Sylwetki łódzkich literatów

Fraszki, lalki, grzyby

Trzy namiętności Jana Sztudyngera



Spotkałem go niespodziewanie na leśnej drodze w Grotnikach.

— Dzień dobry! Szukacie tu tematów do nowych fraszek? — przywitałem się z nim.

— Nie. Szukam tu... grzybów! — odparł Jan Sztudynger.

A trzeba wiedzieć, że Sztudynger jest zapalonym grzybobiolem. Ma on też w swoim dorobku wielką — niestety, nie wydaną jeszcze — opowieść epiczną o grzybach.

Sztudynger umie świetnie odróżnić smacznego borowika od łudząco do niego podobnego, a trującego go rydzaka... tak jak złą pointę umie odróżnić od dobrej, ciętej, by zamknąć w swoją fraszkę.

Ciekawy jest rodowód mojej pierwszej fraszki — opowiadał mi kiedyś Sztudynger. — Swego czasu napisałem poemat oktawą (coś a la „Beniowski”) o bardzo okazałych rozmiarach. Poemat ten zacząłem polerować, skracać, aż wreszcie wyszła z niego... fraszka.

Zdaje mi się, że właśnie we fraszkopisarstwie dochodzi Sztudynger do największych efektów. Obok tego interesuje go jednak sporo innych tematów. Jest specjalistą w dziedzinie teatrów lalek — na koncie jego dorobku literackiego znajdują się między innymi takie pozycje, jak „Mój dom”, wydany w roku 1925, „Ballady polskie”, tom poezji „Ludzie”, „Rzeź na Parnasie”, „U źródeł Polskiej”, zbiór felietonów o zielonym Śląsku. Po wojnie czytaliśmy jego tom wierszy lirycznych i baład o Wrocławiu pt. „Strofy wrocławskie”, ostatnio zaś zbiór fraszek „Piórka”.

Na temat „Piórka” rozmawiam też w tej chwili ze Sztudyngerem, spotkawszy go w owo jesienne popołudnie w lesie.

— Podobno cały nakład „Piórka” został rozchwyty przez czytelników w rekordowo krótkim czasie. Czy nie byłoby wskazane, ażeby zrobić drugie wydanie?

— Owszem — informuje mnie Sztudynger — „Czy-

telnik” chce wznowić moje stare „Piórka”, a równocześnie wydać „Nowe Piórka”. Tematycznie to ten różnicę się będzie od pierwszego tym, że wzmocni go dział leśny i wiejski. Będzie on miał również więcej fraszek o Łodzi i fraszki o Poznaniu, nie będzie natomiast fraszek krakowskich, które „Wy dawnictwo Literackie” wyda w osobnym tomie. Poza tym urozmaicać go 40 bajkami zwierzęcymi w typie Lafontaine’a oraz „frantówkami” — piosenkami opartymi na motywach kaszubskich. Rozbudowałem też dział „Szumowiny”. To ostatnie stało się głównie pod wpływem czytelników, którzy zaczęli i kończyli lekturę właśnie od „Szumowin”.

— A nad czym pan pracuje w tej chwili? — zadaje konwencjonalne pytanie.

— W tej chwili? — W tej chwili szukam grzybów! — odpowiedział Sztudynger. I, pochylony nad krzak jałowca, wyrwał z tryumfem urodziwego rydza...

M. J.

800 studentów odjechało na wykopki

Kilka dni temu studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej żegnali swych kolegów wyjeżdżających na wykopki. Na ogólną liczbę 800 studentów wyjeżdżających z Łodzi 110 stanowili studenci z WSE. Świadczy to o ich wyrobie społecznym.

Studenti będą pracować na Ziemiach Zachodnich w ciągu 2 tygodni.

JÓZEF STANUCHA korespondent

Spółdzielczość również szyje ubrania według oszczędnościowego wykroju

Państwowy przemysł odzieżowy rozpoczął szyje ubrań z 2 m 33 cm materiału jedno kolorowego — bez deseni, o szerokości 142 cm. W produkcyj fabrycznej zastosowanie

nowych oszczędnościowych wykrojów nie przedstawiało specjalnych trudności.

Spółdzielczość, która szyje na miarę, również opracowała system wykrojów oszczędnościowych. I tak laboratorium spółdzielcze we Wrocławiu przygotowało wykroje ubrań z 2 m 60 cm tkaniny o szerokości 142 cm.

Szablony takich wykrojów, dostosowane do różnych rozmiarów ubrań, przesyłane są do wszystkich spółdzielni.

Jak dotąd każdy klient, szyjący ubranie w punktach usługowych, zaoszczędził już na „akcji” oszczędnościowych wykrojów około 20 cm tkaniny, czyli innymi słowy mógłby — oszczędzić równowartość dodatków krawieckich.

(wit).

Głos wołającego na puszczy

Od rana do nocy w kinie „Włókniarz” grają głosniki, których głos rozchodzi się na całą okolicę. Pomimo, że wielu mieszkańców Łodzi swoje własne radia również na cały regulator, nie zamykając przy tym okien, można sobie wyobrazić, jaki hałas rozbrzmiewa na ulicy.

Jest to istna plaża zarówno dla ludzi pracujących umysłowo w dni powszednie, jak i dla tych, którzy w nie dziele chcieliby znaleźć trochę spokoju i odpoczynku.

Prosimy kina „Włókniarz” i wszystkich melomanów o takie nastawianie głośników, które by nie zakłócało spokoju mieszkańców naszej dzielnicy.

A. S. (2333)

Kartka jest, gdzie pieniądze?



Ułatwić życie konduktorom

Po wieloletnim pobycie w Łodzi prze prowadzić się do Warszawy. I tu i tam jeżdżę dużo tramwajami i autobusami, mam więc okazję do przyjrzenia się pracy konduktorów.

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

Ułatwić życie konduktorom

Łódzcy konduktorzy pracują dotychczas na stojąco, podczas gdy dla ich warszawskich kolegów jest przewidziane siedzące miejsce za barierką, zarówno w tramwajach, jak w autobusach i trolejbusach. Ciekawe, czy

NIE TYLKO UCZEN'

Podział kompetencji

ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 250 (66^{ty}) 5

Zachować specjalizację w kolarstwie torowym

Nie żądamy od sprinterów jazdy na długich dystansach Dziś wyścig za motorami

Odwiedził nas w redakcji jeden z najpopularniejszych torowców polskich, Aleksander Marchwiński.

— Co pan powie o tegorocznym sezonie, który dobiega już końca?

— Początek sezonu był bardzo bogaty. Mieliliśmy przede wszystkim wielką imprezę międzynarodową z udziałem doskonałych kolarzy ZSRR, NRD, Węgier i CSR. Ze spotkań tych korzystaliśmy dość dużo. Po prostu, niestety, nie mogliśmy się doczekać przedłużenia do kraju zawodników z zagranicy. Brak poważniejszych startów dotkliwie odbił się na naszej formie. Odczuwamy również brak trenera. Jest co prawda Kupeck, ale dotychczas nie został on jeszcze oficjalnie zaangażowany przez GKKF jako trener państwowy.

— Która konkurencja panu najlepiej odpowiada?

— W zasadzie jestem sprinterem, ale tak nieszczerliwie składa się, że latają mną luki w naszej reprezentacji, toteż startuję i na innych dystansach. A w kolarstwie torowym trzeba koniecznie specjalizować się. Trudno bowiem żądać, by np. Chromik miał biegać na 5 km i na 100 m, albo żeby Prywer biegał 3 tysiące metrów z przeszkodami. Brak specjalizacji wpływa ujemnie nie tylko na poziom sportowy najlepszych naszych torowców, ale również i na samopoczucie.

Teraz np. torowcy zostali zaproszeni do NRD na miesięczny trening na torze w Halle, ale jak dowiedziałem się, mają do Berlina jechać szosowcy.

— A na którym torze czuje się pan najlepiej?

— Bardzo lubię tor w Helenowie. Niestety, jest on zaniedbany. Trzeba go zacząć pielegnować. Musi być przede wszystkim czysty, bo szkoda niszczyć gumy, których i tak nie ma zbyt wiele. Lubie również startować w Krakowie. Tor ten jest szybki w przeciwieństwie do szczyńskiego, który jest bardzo twardy.

— Czy będzie pan startował za motorami w najbliższej imprezie organizowanej przez Włókniarza w Helenowie?

— Mam zamiar wziąć udział w tym wyścigu i jeżeli dopi-

szą warunki atmosferyczne, to może z Grundmanem zaatakuję rekord Polski na 200 m. Rekord ten należy do Grundmana i wynosi 11,8. Rekord ten wcześniej czy później zostanie przez kogoś z nas poprawiony.

— Jacy zawodnicy zgłoszeni zostali do dzisiejszego wyścigu za motorami?

— Startować będą wszyscy najlepsi nasi kolarze. Ale skoro już mowa o zawodnikach, to chcę zwrócić uwagę na talent Skapskiego, który zdobył mistrzostwo Polski na 50 km na torze. Powinien on ograniczyć się wyłącznie do startów na torze. Chcę również zwrócić uwagę na Komuniewskiego, raczej szosowca niż torowca.

— A więc do zobaczenia na torze dziś o godz. 18. To już będzie ostatnia wasza impreza, tak?

— Sezon torowy zostanie zakończony, ale szosowcy jeszcze przypominają się publiczności w nadchodzącą niedzielę, bo w obwodzie zamkniętym ma się odbyć wyścig kolarski za prowadzeniem motorów.

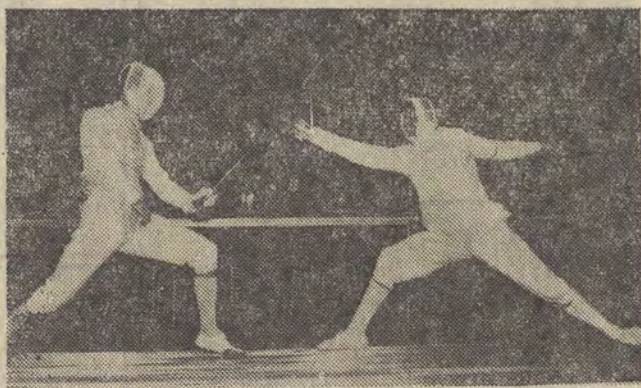
(n)

Na rzymskiej planszy

Szermiercze mistrzostwa świata w Rzymie wchodzi w decydującą fazę. Wczoraj rozpoczęły walki drużynowe przedstawicieli broni przynależącej zawsze największej emocji — szabli. Startuje trzynastka zespołów po dzielonych na cztery grupy. Grupa pierwszą tworzą: ZSRR, Węgry i Kuba, druga — Polska, Belgia i Szwajcaria, trzecia — Francja, Austria, NRD i Turcja, czwarta — Anglia, Włochy i USA.

Wczoraj czwórka finalistów ostatnich mistrzostw świata rozstała się w poszczególnych grupach. Po rozgrywkach eliminacyjnych, które będą przeprowadzane systemem każdy z każdym, po dwa zespoły z każdej grupy kwalifikują się do półfinałów.

Na zdjęciu: fragment walki rozgrywanej w ramach drużynowych mistrzostw we florecie pomiędzy Przedzieckim (Polska) a Mangiarottim (Włochy).



600 zawodników na starcie

XXXI mistrzostwa Polski w lekkoatletyce

Ostatnie przygotowania komitetu organizacyjnego

SEZON SPOTKAŃ MIĘDZYPANSTWOWYCH NASZYCH LEKKOATLETÓW ZOSTAŁ JUŻ ZAKOŃCZONY. TERAZ POZOSTAJE NAM JESZCZE JEDNA Z NAJWAŻNIEJSZYCH IMPREZ — XXXI MISTRZOSTWA POLSKI, KTÓRE ODBĘDĄ SIĘ W ŁODZI W DNIACH 23—24—25 BM.

Łódź do mistrzostw tych przygotowywała się bardzo starannie i niewątpliwie dla nas zdadzą swój poważny egzamin na „piątkę”. Na temat mistrzostw rozmawialiśmy z przewodniczącym sekcji lekkoatletycznej LKKF red. L. Szumlewskim. Jest on zdania, że do Łodzi przyjadą wszyscy nasi najlepsi zawodnicy na czele z Chromikiem, Sidią, Grabowskim i innymi asami.

— Iu zostało zgłoszonych zawodników?

— Na starcie zobaczymy przeszło 600 lekkoatletów z całej Polski. Zawodnicy zakwaterowani zostaną we wszystkich naszych hotelach.

— A jak jest z przygotowaniem stadionu?

— Sądzę, że żaden z zawodników nie będzie miał powodów do narzekania, a najbardziej chyba zadowolony powinien być Grabowski, bo skocznia jest idealnie przygotowana i jeżeli dopiszą warunki atmosferyczne, to kto wie, czy na stadionie Włókniarza nie padnie rekord Polski.

— Jak jest z nagrodami i kiedy nastąpi uroczystość otwarcia mistrzostw?

— Najlepsi zawodnicy otrzymają żelony i upominki. Uroczystość otwarcia mistrzostw nastąpi w niedzielę, 23 bm., o godz. 14.30. Sztab organizacyjny liczący 50 osób opracowuje teraz najdrobniejsze szczegóły.

— Jak ostatecznie wytyczona została trasa maratonu?

— Maraton (ze startem i metą na stadionie) skierowany zostanie w stronę Rzgowa. Trasa przejdzie ulicami: Karłowską, Kopernika, przez Park im. Poniatowskiego, Inżynierską, Rembielińskiego, Żeromskiego, Wróblewskiego, Wólczańską, Czerwoną, Piotrkowską, Placem Reymonta, Kaliszewskiego. O kilometry przed Tuszyńem maratończycy zawrącają tą samą trasą w kierunku mety. Chód na 30 km odbędzie się na tej samej trasie co maraton z tym, że półmetek znajdować się będzie w Rzgowie. Maraton odbędzie się pierwszego dnia mistrzostw.

SPORT SPORT

Start przewidywany jest na godz. 13.45, a powrót o godzinie 16.15. Dzięki pomocy LPZ na stadion napływać będą z trasy meldunki telefoniczne.



no-radiowe, dzięki czemu publiczność uzyska dokładne informacje o przebiegu walki na trasie.

Jesteśmy przekonani, że publiczność łódzka żywo zainteresuje się mistrzostwami i trybuny stadionu przy Al. Unii zapewnią się szczerze. Łódź powinna udowodnić, że potrafi żywo interesować się startem najlepszych naszych lekkoatletów, którzy w tym sezonie potrafili odnieść na wielu stadionach zagranicznych szereg pięknych sukcesów.

J. N.

Bilety na lekkoatletyczne mistrzostwa Polski znajdują się w przedsprzedaży w Biurze Ogłoszeń RSW „Prasa” — ul. Piotrkowska 96.

Sieradz — na czele Skierniewice — na końcu w marszach patrolowych „Szlakami Zwycięstw”

W marszach patrolowych „Szlakami Zwycięstw” wzięło udział w ciągu ub. tygodnia na terenie woj. łódzkiego około 33 tys. zawodników, a w tej liczbie 8 tys. kobiet. Opótem dotychczas startowało w tej imprezie 70 tys. uczestników (20 tys. kobiet).

Najliczniejszy był start sportowców w powiecie sieradzkim — 9 750, piotrkowskim — 7 940 i radomszczańskim — 7 610. Największa jak dotychczas jest frekwencja w powiecie skierniewickim, który ze szóstym miejscu liczbą

1 015 uczestników tej masowej imprezy zajmuje ostatnie miejsce.

Expressem po stadionach

W drużynie Francji, która po konała ostatnio Szwajcarię 2:1, grało trzech graczy pochodzenia polskiego — Kopaczewski, Głowacki i Zimny. Najlepszy na boisku był Głowacki.

W Tokio Japończyk Kamo po konał Hoad 6:3, 3:6, 6:4.

W Mediolanie odbył się trójmecz L. a. kobiecej Francja — Włochy — Austria. Francja — Austria 58:48, Włochy — Austria 65:41, 100 m Leone (W) 12, 200 m Leone (W) 24,6, 800 m Gouieux (F) 2:14,2, 800 m Laborie (F) 11,2, wszyscy Knap (A) 1,60, w dal Glotin (F) 5,63, kula Paternoster (A) 13,04, dysk Poli (A) 46,37, oszczep, Rossi (W) 42,26, 4x100 Włochy 46,4 (rekord Włoch).

Bułgar Sławkow ustanowił nowy rekord swego kraju w 10-boku. Najlepszym wynikiem tego za wodnika był rezultat w skoku w dal 7,39.

Rozmowy pomiędzy Kramem a Trabertem weszły już w stadium końcowe. Należy się spodziewać, iż Trabert wróci do stanu zawodowego tenisisty. Przy puszczaniu Australijczy Hoad i Rozewall również opuszczają szeregi amatorów.

(c.d.n.)

SPO odznaką każdego sportowca

Samojłow-Wiśn



— Jest na końcu peronu.

— Towarzyszu majorze, ja też tam pójde, bo inaczej nic nie zobaczę.

— A cóż tam jest do zobaczenia? Zresztą... — Gonczarow zamyślił się na chwilę. — Idźcie, siadajcie na najbliższej od niego ławce i udawajcie, że czekacie na pociąg. Tylko absolutnie nie wolno wam się do niczego mieszać...

Na peronie było pusto. Nieliczni podróżni skupili się pod daszkiem, gdzie niewiel-

ka grupa młodzieży śpiewała przy akompaniamencie gitary.

Powoli zbliżyłem się do końca peronu i nagle zobaczyłem na ławce, z dala od latarni, siedzącego samotnie człowieka. Stając się nie wzbudzić podejrzeń, że sztuczną swobodą usiadłem na najbliższej wolnej ławce i obojętnie patrzyłem przed siebie. Był to duży, dobrze zbudowany mężczyzna w szarym ubraniu.

Rzuciłem okiem na mego sąsiada. Graczew siedział w pozie odpoczywającego człowieka, rozparty na ławce, wyciągnął długie nogi i obojętnie patrzył przed siebie. Był to duży, dobrze zbudowany mężczyzna w szarym ubraniu.

Musieli być bardzo silny, wyczuwało się to doskonale. Ale nie miał w sobie nic szczególnego; nic takiego, co by się utrzymało w pamięci. Wydawał się spokojny, obojętny i to było chyba najstraszniejsze.

Jakiś rudy kotek wszedł po schodach i powoli posuwał się po peronie. Graczew przywabił go do siebie, a gdy zwierzątko

zbliżyło się, kopniakiem zrzucił je na szynę. Niespodzianie tuż koło mnie rozległy się jakieś pijane głosy, śpiewające piosenkę. Odwróciłem głowę i zobaczyłem Gonczarowa z jakimś młodzieńcem, którzy w serdecznym uścisku chwiliwie krokiem spacerowali po peronie. Chwiliwie się doszli do końca peronu, nie zwracając żadnej uwagi ani na mnie ani na Graczewę. Na końcu peronu zawrócili.

— Ech, Wańka, wciąłobyśmy teraz parkę kotletów po kijowsku — powiedział młodzieniec.

Poznałem w nim Maszukina. Gonczarow zamachał głową, zatrzymał się, uderzył się po kieszeni i powiedział pijackim głosem:

— Ech, do diabła, nie mam zapalek. Strasznie chce mi się palić. Może obywatel ma zapalki?

I obaj od razu przysunęli się do siedzącego na ławce. Ten leniwie poruszył się, skurczył nogi i ostro odpowiedział:

— Nie mam zapalek — i odwrócił się demonstracyjnie, jakby dając do zrozumienia, że dalszego ciągu rozmowy nie będzie.

— Ale przecież to niemożliwe, obywatelu, żebyście nie mieli zapalek, nie możemy w to uwierzyć — z uporem charakterystycznym dla pijanych mówił „Wania”.

— O co wam idzie, chłopcy? — wciąż jeszcze powściągliwie zapytał Graczew. — Przecież powiedziałem po rosyjsku: nie mam zapalek. Zjeżdżajcie.

— A ja mówię, że macie zapalki — z uporem powtórzył Gonczarow i pochylił się do Graczewa, jakby chciał osobiście przekonać się, czy ma w kieszeni zapalki, czy też nie.

— Co to ma znaczyć? — powiedział Graczew, a w głosie jego słyszano się już gniew i złość.

Zerwał się na nogi i wyprostował na całą wysokość. Był o głowę wyższy od Gonczarowa. Ale major tylko tego chciał, aby tamten wstał: błyskawicznym ruchem złapał swego przeciwnika za rękę i gwałtownie szarpnął do siebie. W tym samym momencie Maszukin wsadził rękę do kieszeni Graczewa i wyciągnął rewolwer.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 38. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń. Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8—15.30, w sobotę 8—13.30.